



Yalda T. Uhis

CYFROWI RODZICE. DZIECI W SIECI. Jak być czujnym, a nie przeczulonym.

Marta SENENKO-LICHOGRAJ



Yalda T. Uhis

CYFROWI RODZICE. DZIECI W SIECI.

Jak być czujnym,
a nie przeczulonym.

Jak odnaleźć nić porozumienia ze swoim dzieckiem w dobie technologii cyfrowej?

Co tak naprawdę szkodzi naszym pociechom, które intensywnie oglądają telewizję przed drugim rokiem życia? Czy roczne dziecko wie, że to, co widzi w telewizji, odnosi się do realnego świata?

Media, naukowcy, szkoły straszą rodziców szkodliwymi konsekwencjami korzystania przez dzieci z Internetu, gier komputerowych, konsoli.

Coraz częściej słyszymy o dramatach nastolatków korzystających bez kontroli dorosłych z komunikatorów, mediów społecznościowych, chat-roomów.

Czy warto, jak sugerują popularne reklamy, kupić telefon czy urządzenie mobilne na prezent z okazji Dnia Babci lub Dziadka?

Czy wiecie, że dziecko oglądając telewizję nie uczy się mowy? Prawdziwa interakcja zachodzi jedynie z żywym człowiekiem w bezpośrednim kontakcie.

Co oznacza termin „deficyt wideo” lub „okraszanie brokułów czekoladą”?

Jeśli choć raz zadacie sobie jedno z powyższych pytań, to możliwe, że warto, abyś przeczytał książkę Yaldy Uhls „Cyfrowi rodzice”.

Książka jest krótka i napisana przystępnym językiem. Autorka odwołuje się nie tylko do rzetelnych badań naukowych, ale i do osobistych doświadczeń bycia rodzicem. W pierwszym rozdziale dokonuje się ciekawa analiza postaw rodzicielskich, stylów kontrolowania lub przyzwalania na korzystanie przez dzieci, a właściwie całe rodziny z telewizora oraz Internetu.

Druga część definiuje nowe zjawiska społeczne, takie jak selfie czy życie towarzyskie w mediach społecznościowych. Ostatnia część to opis sposobów wykorzystania zaawansowanych technologii w dziedzinie edukacji. Znajdziemy tu opis korzyści i zagrożeń dotyczący coraz to starszych dzieci, młodzieży, a nawet dorosłych.

Yalda Uhls przekazuje sporo wiedzy pozostawiając czytelnikowi miejsce na własną interpretację i ocenę. Nie oczernia i nie wyolbrzymia błędów, jakie popełniamy wychowując „cyfrowe dzieci”, lecz obserwuje rzeczywistość i próbuje nadać znaczenie, wysnuć refleksję. Wydaje mi się, że każdy, kto pracuje z dziećmi, powinien tę książkę znać. Czytając nie czułam się manipulowana, jak czasem się zdarza, gdy sięgam po podobne pozycje innych autorów. Pocieszeniem dla polskich nauczycieli może być fakt, że za oceanem belfrzy także konkurują o uwagę pupili z... urządzeniami mobilnymi. Ciekawe, że nawet w szkołach, gdzie jest zakaz używania telefonów komórkowych, prawie połowa uczniów wysyła sms-y do rodziców, a po telefon sięga na lekcji z nudów.

Warto wiedzieć, że udowodniono negatywny wpływ technologii na skupienie uwagi. Natomiast komu pomaga ekran komputera? Osobom nieśmiałym i seniorom. Wycofanym łatwiej podzielić się własną opinią. Uczeń, który w klasie nie podniesie ręki, na czacie chętniej zada pytanie czy podzieli się opinią z nauczycielem. Zatem używaj Twittera lub Messengera, by dotrzeć do zamkniętych w sobie dzieci. Zaś kontakt z komputerem przeciwdziała procesom starzenia mózgu i pozwala utrzymać dłużej sprawność intelektualną.

Marta SENENKO-LICHOGRAJ jest nauczycielem konsultantem ds. pomocy psychologiczno-pedagogicznej w Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie Wydział w Siedlcach, psychologiem, od 18 lat nauczycielem szkoły integracyjnej, realizatorem Szkoły dla Rodziców i Wychowawców.